

---

Natoński Bronisław SJ, *Jezuici a Uniwersytet Krakowski w XVI wieku*, „Klasyki Jezuickiej Historiografii”, t. I, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002, ss.143.

Prezentowana książka rozpoczyna nową serię wydawniczą, zatytułowaną: *Klasyki Jezuickiej Historiografii*. Sam tytuł serii jest do pewnego stopnia prowokujący, wszak słowo „klasyki” wprowadzało nas zawsze w wielki świat ludzkiej myśli, którą człowiek starał się zgłębiać. W tym przypadku owi klasycy wywodzą się spośród jezuitów, a więc obszar naukowej penetracji jest wyraźnie zarysowany. Rzecz będzie o tych jezuickich autorach, którzy faktycznie tworzyli historię przez swe dzieła, na podstawie źródeł ustnych i pisanych. Te drugie są o tyle ważne, że stają się cennym dokumentem ludzkiej myśli, która w postaci dzieł ich życia staje się wartością ponadczasową. Tak też to rozumie wydawca, pisząc o tej serii: „Będziemy w niej przypominać szczególnie cenne prace zakonnych historyków dotyczące dziejów kultury polskiej, które w minionym okresie z różnych racji nie miały szansy dotrzeć do szerszego odbiorcy” (s. 5). Rzeczą więc godną uwagi i zgłębiania staje się pierwsza pozycja zainicjowanej serii wydawniczej, która jest dziełem ks. Bronisława Natońskiego i nosi tytuł *Jezuici a Uniwersytet Krakowski w XVI wieku*. Przywołanie tego autora jako *primus inter pares* serii stanowi w pewnym sensie wyznacznik zainicjowanego cyklu wydawniczego.

Dzięki tej pracy ks. Natoński zapisuje się nie tylko wśród współbraci zakonnych, ale w świecie ludzkiej myśli jako wyjątkowy badacz. Będąc współczesnym historykiem ludzkiej myśli (zmarł w 1989 r.), zaznaczył się jako wyjątkowy autor wielu prac naukowych. Szczególnie zaś jest obecny w Polskim Słowniku Bibliograficznym, jak i w Encyklopedii Katolickiej wydawanej przez KUL. Wartość tych publikacji podnosi znajomość przez ks. Natońskiego łaciny, która w średniowieczu, a także po wystąpieniu Marcina Lutera, jest językiem stosowanym w opisie dyskutowanych kwestii i podejmowanych wywodów. Ten aspekt

rozprawiania się z wieloma zagadnieniami przez jezuitów w środowisku krakowskim charakteryzuje także zapowiedzianą pozycję ks. Natońskiego. Warto więc przybliżyć to dzieło, wszak może ono pomóc w rozwiązywaniu wielu współczesnych problemów, które tworzą specyfikę tak filozofii, jak i teologii końca XX wieku i już początku wieku XXI.

Wspomniana książka jest opatrzona słowem wprowadzającym wydawcy (s. 5-12). Ta część prezentowanej pozycji nie tylko usprawiedliwia obecność tego słowa wydawcy ale, co istotne, pogłębia racje towarzyszące autorowi koncentrującemu się na XVI wieku, dokładniej na relacjach zakonu z Krakowską *Alma Mater* w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ks. Natoński ukazując ten burzliwy dialog Akademii Krakowskiej z naukowymi działaniami tutejszych jezuitów (idzie o kształcenie na poziomie średnim, ale i *de facto* w szkołach wyższych), wskazuje na swoistą stagnację Uniwersytetu, która będzie dopiero ustępować na skutek reformy podjętej przez Komisję Edukacji Narodowej. Szczególnego obrazu życia naukowego w tym mieście w XVI wieku, zdaniem wydawcy, dostarczą „w tym zakresie publikacje ks. Natońskiego, znane z solidności, chłodnej analizy i powściągliwych wniosków” (s. 12). W jaki więc sposób ukazuje ten autor dramat krakowskich ludzi nauki wspomnianego wieku?

Całość pracy składa się ze wstępu, korpusu pracy, zakończenia, bibliografii i dołączonego indeksu osób i miejsc (s. 139-142). Ta ostatnia część pomaga w korzystaniu z książki i ułatwia docieranie do poszukiwanych osób czy nawet miejsc, najczęściej miejsc aktywności jezuitów. Streszczenie pracy dokonane jest w językach: angielskim i francuskim. Bibliografię nader interesującą, przywoła się *in corpore* recenzji.

Dzieło ks. Natońskiego rozpoczyna się jego Wstępem. Nie jest on typowy dla tego rodzaju publikacji, wszak jedynie stanowi topografię aktywności jezuitów w zakresie szkolnictwa. Czytelnik dowiaduje się z niego, iż rozpoczęli oni tę działalność w Braniewie na Warmii (1565), następnie w Pułtusku, w Wilnie, w Poznaniu, w Jarosławiu, w Płocku, w Rydze, w Dorpacie, w Kaliszu, w Nieświeżu, w Lublinie, a w stolicy – Krakowie, już znanym mieście z punktu widzenia naukowego, to w 1583 r. zdołali z trudem założyć skromną rezydencję wraz z kościołem św. Barbary. Uważa autor, iż władze Uniwersytetu Krakowskiego znając spory

kolegiów jezuickich z uniwersytetami w takich krajach jak: Włochy, Hiszpania, Francja, Niderlandy, Niemcy, Austria czy Czechy, nie chciały podobnej sytuacji napięcia w stolicy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. To wszystko, co dostarcza autor pracy we wstępie. Nie jest to wiele, jak na tego rodzaju opracowanie, wszak nie został zarysowany ten polski grunt nauki ani ze strony Rzeczypospolitej, ani ze strony jezuitów. Nie wskazał też ks. Nattoński na opracowania w tym zakresie, ani na problem badawczy, który przewijać się będzie w kolejnych rozdziałach omawianego dzieła. Dość wspomnieć, iż mieści się ten Wstęp na niepełnej stronie. Nie godząc się z zasadą, iż ilość przechodzi w jakość, to jednak tu, nad kategorią ilości stoi kategoria jakości recenzowanej pracy.

Po tej części pracy pojawia się 11 rozdziałów, wyjątkowo krótkich, bo nie przekracza każdy z nich 10. stron tekstu. Najpierw, zupełnie słusznie, prowadzi nas rozdział pierwszy do istotnej dla pracy sprawy, którą autor określił: Spory jezuitów ze starymi uniwersytetami (s. 15-22). Podjęcie się tej problematyki jest wymogiem nie tylko historycznym, ale i merytorycznym omawianej pracy. Jeśli bowiem czytamy, iż „konflikt jezuitów z Akademią Krakowską rozpatrywany jako polska sprawa domowa urasta do niezwykłych rozmiarów w dziejach naszego szkolnictwa; traktowany natomiast jako jeden z objawów konfliktu ogólcnoeuropejskiego odzyskuje właściwe proporcje” (s. 15). Przybliża więc ten rozdział pewne oznaki dynamiki jezuitów w zakresie nauki w innych państwach, co staje się powodem najróżnorodniejszych sporów z miejscowymi władzami uczelnianymi, ale i z władzami kościelnymi o charakterze lokalnym. Tym bardziej, że Pius V bullą *Cum litterarum studia* (1571) oznajmił, iż studia wyższe ukończone w kolegiach jezuickich mają taką samą wartość, jak studia w uniwersytetach. Ci, którzy je kończyli u jezuitów (chodzi o filozofię i teologię), „mogą być dopuszczeni do stopni naukowych na każdym uniwersytecie” (s. 18). Ten rozdział o charakterze bardzo ogólnym jakby wprowadza w sedno sprawy, mianowicie konflikt pomiędzy władzami Uniwersytetu Krakowskiego a pierwszymi emisariuszami jezuickimi.

Kolejne rozdziały stanowią już historyczne opisy obecności jezuitów w ówczesnej stolicy Polski. Oto rozdział drugi dotyka nieudanych prób sprowadzenia jezuitów do Krakowa. Miasto to

dla zakonu stawało się jakby *status quem* swej działalności w Polsce, i to tak ze względu na uniwersytet, jak i ze względu na żonę Zygmunta Augusta, Katarzynę Austriaczkę, która oczekiwała jezuitę jako duchowego przewodnika. Mimo racji zewnętrznych, jak i osiedlenia się jezuitów w Krakowie, nie znajdowali przyjaznego poparcia dla realizacji swych wzniosłych celów. Zakon był młody, dynamiczny i wybiegający w przyszłość, tak w zakresie nauki, jak i formacji swych studentów, słuchaczy, miejscowego społeczeństwa. Rozdział więc ten kończy się charakterystyczną myślą autora: „Skoro nie udało się wstępnym bojem założyć kolegium w Krakowie, należało drogą okrężną zdążyć do zamierzonego celu” (s. 32). Jaki to był cel? Z tytułu książki wiadomo, iż przybliżał to będzie ks. Natoński od początku swego dzieła. Jak więc cel ten realizowali jezuitę w Krakowie?

Na postawione powyżej pytanie próbuje autor odpowiedzieć w rozdziale trzecim. Otóż rozpoczynają jezuitę, zdaniem autora omawianej pozycji, od projektu założenia domu profesorów w Krakowie. Dom profesora jako cel stawiał sobie działalność apostolską, a utrzymywał się tylko z jałmużny. O ile w Wiedniu, Ingolstadtzie, Paryżu, Pradze i Douai zakładano kolegia, które kooperowały z uniwersytetami, to nie było podobnych inicjatyw stymulujących ten manewr w Krakowie. Wyraźnym aktem w tym zakresie była w 1577 r. próba króla Stefana Batorego założenia Kolegium Królewskiego w Krakowie, co nie stało się faktem, zaś wzbudziło jeszcze więcej sugestii o potrzebie reformy Akademii Krakowskiej. Jak uważał jezuitę Antonio Possevino, „tylko z pomocą i pod powagą papieża mogą jezuitę dostać się do Krakowa” (s. 39). Stąd nie dziwi fakt, iż rozdział czwarty nosi tytuł: „Dola i niedola misji jezuitę w Krakowie”, zaś kolejny, piąty: „Złudne nadzieje wizytatora i prowincjała”.

Possevino przynaglił króla do zredagowania pisma do Stolicy Apostolskiej, iż nie powstanie w Krakowie żadne jezuitę kolegium, „by nie obrażać Uniwersytetu, dobrze zasłużonego dla wiary katolickiej” (s. 45). Ideę tę potwierdzają nawet krakowscy dominikanie, którzy uważali, iż w Krakowie jest wystarczająco dużo ludzi uczonych, także zakonników tej rangi, dlatego nie potrzeba tu osiedlać jezuitów. Myśl tę podejmowano nawet wobec najczcigodniejszych zamiarów osób świeckich, jak Anny Komornickiej i Katarzyny Wapowskiej, które pragnęły mieć materialny

wkład w dzieło polskiego Kościoła *via* jezuitami. Ks. Natoński przywołuje samego króla Stefana Batorego, który był wyjątkowym orędownikiem założenia placówki jezuickiej w Krakowie (rozdział szósty).

Ten zakres spraw charakteryzuje się w pracy wyjątkową wnikliwością i doskonałymi materiałami źródłowymi, przybliżającymi starania się o obecność jezuitów w Krakowie. Dowodem tego jest kolejny rozdział siódmy, który ukazuje burzliwe przetargi o kościół św. Barbary dla jezuitów, jak też o szkołę prowadzoną przez tenże zakon. Władze Krakowa wręcz postulują, iż należący do Bractwa Jezusa „nie mają uczyć ani wychowywać młodzieży z uszczerbkiem praw szkoły i Uniwersytetu Krakowskiego” (s. 68). Dlatego idąc na pewną ugodę z jezuitami, od nich wymagano, by uczniowie ojców byli inkorporowani do uniwersytetu i podlegali każdemu rektorowi tej uczelni, tak ze względu na przysługujące prawa, jak i ze względu na przywileje. Sytuacja ta z jednej strony spełnia pragnienia króla i jezuitów, ale równocześnie przynosi prowokuje konflikty z przeciwnikami, tak zewnętrznymi (innowiercami), jak i profesorami Akademii.

W zaistniałej sytuacji Possevin starać się będzie nakłaniać jezuitów, by opuścili przyznany im wcześniej kościół św. Barbary (rozdział ósmy) i rozpoczęli starania o otrzymanie kościoła św. Szczepana. Tam zaś planowano otworzyć nowicjat, tak dla Korony, jak i dla Prus. Uważali bowiem, iż uczniowie Akademii Krakowskiej także powiększą liczbę nowicjuszy przy kościele św. Szczepana. Wzrastająca aktywność jezuitów, także w Krakowie, sprawiła, że powierzono swe cele Polakowi cieszącemu się dużym uznaniem, mianowicie ks. Piotrowi Skardze. Ten bowiem zasłynął z mistrzowskich rozwiązań spraw bardzo podobnych, a nabrzmiałych w Rydze, w Płocku, w Kaliszu i w Lublinie. Rozwiązanie nieomal opatrnościowe, w tym przypadku okazało się nie najlepsze dla sprawy krakowskiej. „Cóż z tego, kiedy Skarga odniósł się niechętnie do projektu założenia nowicjatu u św. Szczepana” – napisze Campana do generała zakonu Aquavivy z Wilna (s. 89). Choć ks. Skarga podziela ideę prowincjała Campano, to nowy król Zygmunt III Waza uczyni Skargę swym kaznodzieją, co niewątpliwie wzmocni i poszerzy wpływy jezuitów w Krakowie.

Sprawa miejsca jezuitów w formacji intelektualnej uczniów Krakowa wróci na Synodzie Piotrkowskim (1589), wszak

w Konstytucji pod numerem 18 jest napisane, iż „dla podniesienia i pożytku Akademii Krakowskiej Synod uważał, że na wzór innych Akademii odpowiednią będzie rzeczą powołać na niej na profesorów kilku teologów i filozofów z Towarzystwa Jezusowego” (s. 96). Ta decyzja potwierdziła rolę jezuickich działań w zakresie nauki, jednak zarazem zwróciła uwagę na wyjątkową wolność i niezależność *Academiae Cracoviensis*.

Ks. Natoński kończy swą pracę rozdziałem: „Nowy projekt założenia kolegium jezuickiego w Krakowie”. Kwestia ta, oczekując swego rozwiązania, sprowadzała się albo do próby utworzenia kolegium Towarzystwa Jezusowego przez rektora i władze uniwersytetu, albo do zjednoczenia kolegium z Uniwersytetem. Ten pierwszy model połączenia miał miejsce w Inglostadtcie, ale gdy życie uniwersyteckie nie wytrzymało próby czasu, książę bawarski Wilhelm duży zakres wydziału artystycznego i teologicznego oddał w zarząd Towarzystwu Jezusowemu. W Krakowie kard. Jerzy Radziwiłł, który był przychylny jezuitom, w 1599 r. przystąpił do reform Akademii, spotkał się ze sprzeciwem profesorów i po jego śmierci idea unii jezuickiego kolegium z Akademią Krakowską odchodzi na pewien czas w niepamięć.

Samo Zakończenie tej pracy jakby finalizuje sprawę życia akademickiego ówczesnego Krakowa. Jezuici potrafili przekonać króla Zygmunta III na rzecz unii ich krakowskiego kolegium z Akademią. Miała ona także za cel zadowolić jezuitów, jak i ich zobowiązać, by przy pomocy swych znanych sił intelektualnych podnosić poziom uniwersytetu. Sprawa ta dotyczyła nie tylko tych dwu historycznych biegunów, ale także akceptacji Stolicy Apostolskiej i władz Rzeczypospolitej. Projekt zakończenia tych sporów i dyskusji miał sprecyzować dokument pt. „Traktat o odnowie Akademii Krakowskiej”. Nie dając jednak definitywnego rozwiązania tej nabrzmiałej kwestii, jezuici wykorzystali prawo, które dawała im bulla Piusa V *Cum litterarum studia* (1571) i na jej mocy, bez zgody Akademii Krakowskiej, w 1622 r. przy kościele św. Piotra otwarli swe studia publiczne. Los ich uczelni w Krakowie powtarzał się podobnie po części w innych państwach, gdzie spełniali swe wielkie role w zakresie edukacji.

Z punktu widzenia metodologicznego, warto podkreślić daleko idącą precyzję w przywoływaniu rękopisów, tak germańskich, jak i polskich oraz niezbyt bogatą, ale – co warto zauważyć –

wielojęzyczną bibliografię. Merytorycznie dzieło to przy pomocy archiwalnego i historycznego oprzyrządowania bardzo pomaga koncentrować się na wielkiej sprawie dawnej stolicy Polski, więczej, bo polskiej nauki i miejsca w niej Kościoła katolickiego. Książka ta nie tylko daje wyraźne odpowiedzi na pewne pytania, ale także stawia je każdemu, kto będzie pragnął pozostawać w obszarze nauki, historii i miejsca jezuitów w tym dziele.

Ks. Janusz Gajda